

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10 1/2 rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Zycie Ilustrowane“:
Rocznie. Półrocz. Kwartał. Miesięc.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłano za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI
LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach
prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. II 1909 roku.

Uwagze publiczności

Kwestja obuwia powinna
pilnie być rozważoną.
Przeznaczenie obuwia, chro-
nić od wilgoci i błota nogi, nie

Wszelkim wyżej wymienionym wymaganiom
ODPOWIADA
OBUWIE pierwszej Warszawskiej
Mechanicznej Fabryki

N. I. BROCHIS i S-wie

egzystującej w Warszawie od 1875 roku.

SKŁAD FABRYCZNY W WILNIE

ul. Wielka, domu № 82. 4-2-140a

Za trwałość obuwia fabryka przyjmuje zupełną gwarancję.

POBUDKA

CZASOPISMO DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Wychodzi raz na miesiąc. Wilno, ul. Botaniczna 9.

Warunki prenumeraty:

W WILNIE:
Rocznie rb. 2.—
Półrocznie rb. 1.—
Kwartałnie rb. —50

Cena ogłoszeń:

Cała strona rb. 15, 1/2 strony rb. 8, 1/3 strony rb. 6, 1/4 strony rb. 4, 1/5
strony rb. 3. Nadesłane za wiersz garmentu 50 kop.

Sanatorium D-ra Solmana

Warszawa, Aleja Szucha 9.

Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i
niebezpiecznych. Pobyt i opatrunki od ról. 3 do 7
dziennie. Ambulatorjum od 12—1. Sa



DDCINER „KURJERA LITEWSKIEGO.“

S. STAMAR.

NAD MORZEM
BŁĘKITNEM.

Janiewicz był, zostawił mi na
stole wiersz:

Nie śmiem ci ust całować,
choć ust twoich tak pragnę
[zawsze,
nie śmiem ci ust całować —
róża wiodną — jaskrawsze.

nie śmiem ci ust całować,
róża wiodną jaskrawsze.

List Stefa:

Margito, czy Ty mnie kochasz
jeszcze? Kochasz i pamiętasz? A
możesz Ty już o wszystkim, co na-
szem było, zapomnieć? Może pa-
miętać nie chcesz?

teraz — pociec mi nie trzeba. Bo
spalem na bezdennem sercu tajem-
nicy.

Na dworzec wpadł zadyszany Za-
niewicz.
— Czemu, skąd ten projekt, co
się stało?
— Nie zgadł pan? — To takie
łatwe. On zawałił.

Boticcellego. Taka zęklia, taka u-
śmiechnięta i smutna Ale nasza.
I bije mi ku niej serce.
A ten błękit tu — i słońce i róż
stają się obojętne i dalekie.

Muszę go ratować. Jego i tę
ziemię, co zdaje mi się, tą samą
krzywdą zapomnienia wołać.
Muszę wrócić go tej ziemi.
Przez życie, czy też śmierć.

Pociąg nadjeżdżał. Nie zważając
na krzyk posągaczy, szła ku nam.
Była tak blisko, że widziałam jej
twarz bladą, uśmiechniętą i zagad-
kowy wyraz oczu.

KONIEC.

